

Walka rządu Węgier z zagranicznymi koncernami energetycznymi

Andrzej Sadecki, Walka rządu Węgier z zagranicznymi koncernami energetycznymi

Na Węgrzech narasta konflikt między rządem Viktora Orbána a koncernami energetycznymi. Rząd wymusił na nich z początkiem 2013 roku obniżkę cen energii dla odbiorców indywidualnych. Walka o niższe rachunki wpisuje się w fundamentalny spór rządu z sektorem prywatnym o zakres interwencjonizmu państwowego w energetyce. Zgodnie z koncepcją władz zyski firm pośredniczących między producentem i konsumentem powinny być zminimalizowane. Obniżki cen energii pomogą rządzącej partii Fidesz w konsolidacji poparcia przed wyborami, które odbędą się wiosną 2014 roku. Walka z koncernami może przyczynić się do ponownego zwycięstwa Orbána, ale uderza w nadwątlone zaufanie inwestorów i skutkuje pogorszeniem stosunków politycznych z Niemcami.

Spór o obniżki cen energii

Na Węgrzech z początkiem 2013 roku weszła w życie 10-procentowa obniżka cen gazu, energii elektrycznej i centralnego ogrzewania w handlu detalicznym. Nowe taryfy wprowadził Węgierski Urząd Energetyczny (WUE), realizując w ten sposób zamierzenia Ministerstwa Rozwoju Narodowego. Rząd uznał, że dotychczasowe rachunki nadmiernie obciążają budżet węgierskich gospodarstw domowych. Ceny gazu i energii elektrycznej są na Węgrzech nieco niższe niż średnia w UE, jednak uwzględniając niskie dochody Węgrów, rachunki stanowią aż 20% zarobków (dla porównania w Niemczech około 6%). Wrażliwą społecznie kwestią są ceny gazu ziemnego, którym jest ogrzewane 76% węgierskich gospodarstw domowych.

Obniżki cen energii uderzyły przede wszystkim w koncerny zagraniczne, do których należy niemal w całości sprzedaż energii elektrycznej i gazu na Węgrzech. Największy udział mają w tym segmencie rynku niemieckie RWE, E.ON i EnBW oraz francuskie EDF i GDF Suez. Spółki gazowe, a następnie elektroenergetyczne, zaskarżyły do sądu decyzję WUE i – odpowiednio 8 i 26 marca – sąd pierwszej instancji przyznał im rację. Sąd uznał obniżkę cen za niezgodną z prawem, ponieważ regulator ustalając taryfę nie uwzględnił dodatkowych obciążeń podatkowych, obowiązujących firmy energetyczne od 1 stycznia. Orbán stwierdził, że orzeczenie sądu jest „skandaliczne”, a parlament na nadzwyczajnym posiedzeniu wprowadził zakaz przenoszenia na konsumenta dodatkowych obciążeń podatkowych dostawcy i wzmocnił uprawnienia urzędu regulacyjnego. Decyzję WUE będzie można zaskarżyć jedynie przed Sądem Konstytucyjnym. Przewodniczący urzędu będzie

wybierany na 7-letnią kadencję przez większość konstytucyjną w parlamencie. Rząd zapowiedział, że doprowadzi do kolejnych obniżek w lipcu, nie zważając na opór koncernów.

Stosunek rządu do inwestorów zagranicznych

Zdaniem władz w odróżnieniu od produkcji energii, jej dystrybucja powinna być działalnością non-profit i nie musi generować zysków. Wpisuje się to w generalne podejście do koncernów rządzącej partii Fidesz, która selektywnie podchodzi do obecności kapitału zagranicznego na Węgrzech. Po dojściu Orbána do władzy w 2010 roku na firmy działające w sektorze usług (banki, zakłady ubezpieczeniowe, telekomunikacyjne, dystrybutorzy energii i sieci handlowe) nałożono dodatkowe obciążenia podatkowe. Orbán twierdzi, że w sektorze bankowym czy energetycznym większą rolę powinny odgrywać podmioty węgierskie, a na preferencyjne traktowanie mogą liczyć te przedsiębiorstwa zagraniczne, które zajmują się działalnością produkcyjną i tworzą nowe miejsca pracy. Z tego typu koncernami rząd podpisał szereg umów o współpracy strategicznej. W warunkach licznych zmian regulacji porozumienia te mają wzmocnić w tych firmach poczucie bezpieczeństwa i zachęcić je do dalszych inwestycji. Jak dotąd takie umowy zostały zawarte z 16 przedsiębiorstwami (premier osobiście podpisał m.in. porozumienia z koncernami Audi, Daimler, Coca-Cola i Suzuki), a do końca kadencji rządu liczba umów ma dojść do czterdziestu.

Początek kampanii wyborczej Fideszu

Rok przed wyborami parlamentarnymi, które mają się odbyć wiosną 2014 roku, kwestia obniżek cen energii stała się głównym elementem strategii wyborczej Fideszu. W sytuacji, gdy gospodarka wciąż znajduje się w stagnacji, niższe rachunki za prąd i gaz odciążą budżety gospodarstw domowych (zdaniem polityków Fidesz będą oznaczać oszczędność rzędu 250 euro rocznie). W 2012 roku Węgry ponownie znalazły się w recesji (-1,7% PKB), a w 2013 roku nie należy się spodziewać znacznego wzrostu. Prognozy wahają się od -0,1% PKB (Komisja Europejska) do 0,9% PKB (rząd). Fidesz nie może sobie pozwolić na nadmierne wydatki i przyjęcie „budżetu wyborczego” (co do roku 2006 roku było na Węgrzech normą). Wobec Węgier wciąż toczy się procedura nadmiernego deficytu, wskutek której w 2012 roku groziła temu państwu utrata części środków z Funduszu Spójności. Rząd zapowiedział przestrzeganie dyscypliny budżetowej i trwałe utrzymanie deficytu poniżej 3% PKB, co miałyby pozwolić Komisji Europejskiej zakończyć tę procedurę w 2013 roku. W tej sytuacji obniżenie wysokości rachunków to jedyny sposób na doraźne poprawienie sytuacji węgierskich gospodarstw bez konieczności sięgania po dodatkowe środki budżetowe.

Obóz władzy przedstawia obniżki jako dowód skuteczności swoich działań. 25 marca w kilku dziennikach ukazały się całostronicowe reklamy opłacone przez rząd, które informują, że Węgry są jedynym krajem w UE, gdzie rachunki za energię spadły o 10%. Walka z koncernami umacnia przy tym budowany przez Orbána wizerunek silnej władzy, stojącej na straży interesu obywateli. Premier stwierdził, że „koncerny energetyczne połączyły siły przeciwko rodzinom węgierskim”, w związku z czym rząd potrzebuje w walce z koncernami

wsparcia społeczeństwa. Mobilizacji elektoratu ma służyć zainicjowana przez Fidesz ogólnokrajowa zbiórka podpisów pod petycją wzywającą parlament do nieulegania w walce o niższe ceny energii przed „presją zagraniczną i krajową”. Partia rządząca sprawnie wykorzystała przy tym kwestię obniżek cen energii do zneutralizowania ostatniej fali krytyki, wymierzonej w nowy pakiet zmian konstytucyjnych, sugerując powiązania sprzeciwu wobec zmian ustrojowych z obroną interesów zagranicznego kapitału.

Reakcje koncernów i implikacje międzynarodowe

Obniżenie cen energii jest kolejnym krokiem świadczącym o zwiększającej się ingerencji państwa w rynek energetyczny. Nakładanie kolejnych obciążeń na koncerny energetyczne może skutkować spadkiem inwestycji w infrastrukturę przesyłową. RWE już zapowiedziało zredukowanie o połowę planów inwestycyjnych na Węgrzech. Ostre regulacje taryfowe, zmniejszająca się od kilku lat konsumpcja energii i dodatkowe obciążenia podatkowe mogą skłonić koncerny zagraniczne do sprzedaży przynoszących straty aktywów węgierskich. E.ON już finalizuje sprzedaż węgierskiemu państwowemu koncernowi MVM dwóch spółek zajmujących się handlem i magazynowaniem gazu. Mają one strategiczne znaczenie dla państwa, także w związku z koniecznością negocjacji w sprawie dostaw gazu z Rosji po wygaśnięciu obecnego kontraktu w 2015 roku. Obecnie trudno się jednak spodziewać, że państwo kupi udziały w kolejnych przedsiębiorstwach, ze względu na brak odpowiednich środków. Choć Węgry posiadają stosunkowo dobrze rozwiniętą sieć przesyłową, spadek inwestycji z czasem będzie generować coraz większe koszty, wynikające z infrastrukturalnych zaniedbań.

Pogłębiający się konflikt z zagranicznymi koncernami energetycznymi utrwali wizerunek Węgier jako kraju o pogarszającym się środowisku inwestycyjnym. Poziom inwestycji zagranicznych jest wciąż znacznie niższy niż przed 2008 rokiem, a w 2012 bezpośrednie inwestycje zagraniczne spadły o 5,2% w stosunku do roku poprzedniego. Ze względu na dominującą pozycję niemieckich koncernów w węgierskim sektorze energetycznym spór z nimi może skutkować pogorszeniem stosunków z Niemcami. Podczas ostatniej wizyty prezydenta Węgier w Berlinie kanclerz Angela Merkel, poza krytyką zmian konstytucyjnych, wezwała Węgry do stworzenia „bardziej przewidywalnych” warunków dla przedsiębiorstw. Po raz pierwszy publiczna krytyka zmian politycznych na Węgrzech popłynęła także z Bawarii (przewodniczący węgierskiego parlamentu ostentacyjnie nie został przyjęty w Landtagu). Największy land niemiecki jest dla Węgier ważnym partnerem gospodarczym, a dla obozu rządzącego na Węgrzech bliskie więzi z Monachium (także w ramach współpracy dunajskiej) były tradycyjnie modelowym przykładem współpracy.